

# Opinie: Wyrok ws. Safe Harbour niczym przecinanie podmorskich kabli? Co na to polski GIODO?

[Marcin Maj](#), 07.10.2015

Tylko przecinanie podmorskich kabli byłoby gorsze niż wczorajszy wyrok ws. Safe Harbour - uważa amerykańska organizacja ITIF. Tymczasem Komisja Europejska i polski GIODO patrzą na sprawę o wiele spokojniej. Przedstawiamy różne opinie na temat wczorajszego, przełomowego wyroku.

Wczoraj pisaliśmy o tym, że [Trybunał Sprawiedliwości UE wydał wyrok w sprawie programu Safe Harbour](#). Ma to związek z przekazywaniem danych osobowych Europejczyków do USA.

We wczorajszym tekście tłumaczyliśmy jakie były okoliczności wydania tego wyroku i jakie może być jego znaczenie. Mówiąc najprościej unijny Trybunał orzekł, że Stany Zjednoczone nie mogą być bezwzględnie uznawane za "bezpieczną przystań" dla naszych danych. Organy broniące naszej prywatności (takie jak GIODO) mogą uważnie badać amerykańskie firmy i mogą nawet zawiesić przekazywanie danych do USA.

Informowaliśmy wczoraj o wyroku, ale dziś jest dobry moment, aby podsumować opinie i reakcje na ten wyrok.

## GIODO: Będzie skoordynowana analiza wyroku

Zacznijmy od polskiego **Generalnego Inspektora Ochrony Danych**. Dziennik Internautów spytał biuro prasowe GIODO o opinię na temat wyroku. Otrzymaliśmy oświadczenie, z którego wynika, że wyrok będzie przedmiotem analizy Grupy Roboczej Artykułu 29, czyli grupy zrzeszającej europejskie organy ochrony danych.

Poniżej treść oświadczenia, jakie otrzymaliśmy od Małgorzaty Kałużyńskiej-Jasak, Dyrektorki Zespołu Rzecznika Prasowego GIODO.

Kwestia wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej m.in. unieważniającego decyzję Komisji w sprawie zapewnienia odpowiedniego poziomu ochrony w ramach programu bezpiecznej przystani (Safe Harbor), ze względu na konieczność przyjęcia jednolitego podejścia przez wszystkie organy ochrony danych osobowych w Unii Europejskiej, jest obecnie przedmiotem analizy Grupy Roboczej Artykułu 29 zrzeszającej europejskie organy ochrony danych, w tym GIODO. Jednak już wstępnie można pozytywnie ocenić potwierdzenie przez Trybunał, że prawo do ochrony danych jest nieodłączną częścią systemu praw podstawowych UE.

Biorąc pod uwagę fakt, że wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE ma poważne konsekwencje dla wszystkich interesariuszy (organów ochrony danych, osób, których dane dotyczą, i przedsiębiorstw) oraz w celu zapewnienia skoordynowanej analizy decyzji Trybunału i wyciągnięcia pierwszych konsekwencji odnoszących się do operacji przekazywania dokonywanych w ramach programu bezpiecznej przystani, jak również na podstawie innych instrumentów (Wiążących Reguł Korporacyjnych i Standardowych Klauzul Umownych), Grupa Robocza Artykułu 29 planuje w tym tygodniu specjalne spotkanie poświęcone tej tematyce.

## Max Schrems: Duży cios dla amerykańskiej inwigilacji

Nie należy zapominać, że wydanie wyroku TSUE było zasługą [Maksa Schremsa](#), austriackiego prawnika i aktywisty. To on postanowił sądzić się z irlandzkim organem ochrony danych. Co teraz ma do powiedzenia Schrems?

*- To orzeczenie rysuje ostrą linię. Wyjaśnia, że masowa inwigilacja narusza nasze prawa podstawowe (...) Ta decyzja podkreśla również, że rządy i firmy nie mogą zwyczajnie ignorować podstawowego prawa do prywatności, ale muszą przestrzegać prawa i egzekwować je. Ta decyzja jest dużym ciosem dla globalnej inwigilacji USA, która mocno polegała na prywatnych partnerach. Wyrok jasno mówi, że amerykańskie firmy nie mogą po prostu pomagać w amerykańskich działaniach szpiegowskich naruszających Europejskie prawa podstawowe - czytamy w oświadczeniu wydanym przez Schremsa.*

## Panoptykon i EDRI o znaczeniu politycznym

Max Schrems wydaje się podkreślać to, o czym wczoraj [pisała polska Fundacja Panoptykon](#). Ten wyrok ma nie tylko znaczenie praktyczne. O wiele ważniejszy wydaje się jego wymiar polityczny.

*- Można go potraktować jako zapowiedź politycznych i prawnych obstrukcji w przekazywaniu danych, jeśli Amerykanie nie zdecydują się na wzmocnienie standardów ich ochrony, przynajmniej w sferze ich udostępniania organom publicznym. Będzie to miało znaczenie nie tylko dla trwających prac nad rozporządzeniem dotyczącym ochrony danych osobowych, które ma obowiązywać również firmy amerykańskie, ale przede wszystkim dla negocjacji umowy TTIP - czytamy na w komentarzu na stronie Fundacji.*

Podobnie uważa organizacja [European Digital Rights](#), której Panoptykon jest członkiem.

*- Komisja Europejska nigdy nie miała politycznej odwagi by uznać, że "Bezpieczna przystań" nigdy nie była bezpieczna (...) Komisja Europejska i firmy używające "bezpiecznej przystani" by eksportować dane do USA miały nadzieję, że ten otwarty sekret pozostanie sekretem. Firmy (...) mogły zrobić więcej niż tylko mieć nadzieję, że sprawa nigdy nie dotrze do sądu - czytamy w oświadczeniu EDRI.*

## ITIF: Tylko przecięcie kabli byłoby gorsze

Oczywiście są i tacy, którym ten wyrok wcale się nie podoba. Przykładem jest amerykańska organizacja [Information Technology and Innovation Foundation](#) (ITIF). Jej zdaniem wyrok

uderza w coś, co leży u podstaw e-biznesu po obu stronach oceanu. Organizacja stwierdza, że tylko przecinanie kabli podmorskich byłoby gorsze.

*- Porozumie ws. Safe Harbour było kamieniem węgielnym transatlantyckiej gospodarki cyfrowej jeszcze zanim globalne firmy takie jak Facebook zostały założone. W obliczu wycieków Snowdena europejscy obywatele i politycy są w sposób zrozumiały zaniepokojeni zabezpieczeniami prywatności w USA. Ale nagłe odwoływanie porozumienia o Safe Harbour było złym sposobem odpowiadania na te obawy. Oprócz przykładania siekiery do podmorskich światłowodów łączących Europę i USA trudno wyobrazić sobie bardziej niszczące działania dla transatlantyckiego handlu cyfrowego. Politycy w USA i UE powinni pracować nad szybkim wdrożeniem umowy przejściowej by nie zamknąć transatlantyckiej gospodarki cyfrowej w ciągu jednej nocy - oświadczył Daniel Castro, wiceprezes ITIF.*

Przedstawiciel ITIF uważa też, że zarówno USA jak i UE potrzebują reformy prywatności, jednak ta europejska reforma powinna uwzględniać interesy gigantów internetowych i nie powinna polegać na budowaniu "Twierdzy Europa".

## **Jourová: Transfer danych nie będzie wstrzymany**

Stanowisko ITIF może nas prowadzić do prostego pytania. Co robić teraz, gdy wyrok TSUE tworzy "niepewność prawną" w związku z przekazywaniem danych do USA? Odpowiedzi na to pytanie udzieliła **Věra Jourová**, czeska polityk, komisarz UE ds. sprawiedliwości, spraw konsumenckich i równości płci.

Jourová [oświadczyła](#), że dane mogą być nadal wysyłane do USA w oparciu o takie przesłanki jak konieczność realizacji umowy albo po prostu zgoda zainteresowanej osoby. To nie koniec, bo Jourová ma zamiar kontaktować się ze swoim amerykańskim odpowiednikiem by podjąć kolejne kroki w świetle tego wyroku.

Nie bez znaczenia jest również to, że UE stoi u progu reformy ochrony danych (choć stoi u tego progu od bardzo dawna). Trwają też prace nad tzw. porozumieniem parasolowym, które nie będzie podstawą przekazywania danych Europejczyków do USA, ale ma ujednolicić standard ochrony danych dotyczący wszystkich mechanizmów przekazywania danych.

Jourová dała więc wyraźnie do zrozumienia, że takie obawy jak te prezentowane przez ITIF są bezpodstawne. Nie dojdzie do nagłego wstrzymania transatlantyckiego transferu danych. Komisja Europejska wręcz postawiła sobie za cel, aby ten transfer utrzymać. Jednocześnie Komisja musi się liczyć z koniecznością zapewnienia prawdziwego, a nie tylko pozornego bezpieczeństwa danych.

Jeśli chcesz więcej wiedzieć o samym wyroku ws. Safe Harbour, czytaj tekst pt. [Facebook, Google mogą mieć kłopot z przekazywaniem naszych danych do USA - wyrok Trybunału UE ws. Safe Harbour](#)